Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Cena egzemplarza 20 gr

HASŁO NARODOWE

Wychodzi w niedzielę rano.

Nadzwyczajne wydanie!

Kraków, poniedziałek dnia 17 maja 1926.

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, pl. Matejki 7, I piętro na prawo.

Senzacyjne rewelacje z za kulis krwawych wypadków w Warszawie.

Umilkł huk armat i grzmot karabinów na ulicach Warszawy. Nastał kres bratobójczej walki.

W momencie, kiedy broniony przez wojska rządowe Belweder, wzięty został przez wojska Piłsudskiego i całe terytorjum miasta Warszawy znalazło się ostatecznie w rękach tegoż a ściągnięte pod Warszawę pułki poznańskie gotowały się do ataku na stolicę Państwa — rząd Witosa i prezydent Wojciechowski — chcąc położyć kres przewlekającej się walce a jednocześnie nie dopuścić do wybuchu formalnej wojny domowej między poszczególnemi dzielnicami — zdecydowali się ustąpić. Prezydent Wojciechowski złożył swą władzę w ręce marszałka Sejmu Rataja, który w myśl art 40 Konstytucji objął funkcje prezydenta Państwa, do chwili wyboru nowego prezydenta przez Zgromadzenie Narodowe. Utworzony na prędce pozaparlamentarny rząd Dr. Bartla przystąpił do pacyfikacji kraju. Strajk generalny grożący olbrzymiemi strzałami ekonomicznemi dla kraju, został odwołany. Marszałek Piłsudski, pomimo syrenich głosów wzywających go do ogłoszenia się dyktatorem, skłonił głowę przed konstytucją. Wypadki potoczyły się znów **legalnym** torem.

I oto dziś dopiero, kiedy rozgorączkowane umysły zwolna chłodną, kiedy wydaje się pozornie, iż znów znaleźliśmy się w tym samym punkcie wyjścia, w którym dnia 12 maja rozpoczął się marsz oddziałów Piłsudskiego na Warszawę i że pozornie nic się od tego czasu nie zmieniło, prócz tego, że bruki Warszawy zasłało przeszło 50 trupów i 250 rannych i że pogwałcony został porządek prawny Państwa — dziś dopiero odsłania się nam cały szereg wypadków i spraw, zakulisowych, które w tych pamiętnych, krwawych dniach Warszawy odegrać miały pierwszorzędną rolę i ostatecznie stać się bodźcem i promotorem takiego a nie innego biegu wypadków.

Współpracownik pisma naszego, który przez cały ubiegły tydzień przebywał w Warszawie i miał sposobność **zetknąć się z najwybitniejszemi osobistościami stolicy** oraz naocznie zaobserwować cały szereg niezmiernie charakterystycznych szczegółów — dzieli się obecnie z naszymi czytelnikami:

Za dużo w Polsce złodzieji!

Charakterystyczna opinja marszałka Piłsudskiego.

Z wielu stron podnoszą się zarzuty i pytania, dlaczego marsz. Piłsudski, kiedy po ustąpieniu gabinetu prem. Skrzyńskiego, zwracała się doń lewica z prośbą o objęcie premierowstwa, odmówił jej prośbie a dlaczego potem po utworzeniu rządu przez pos. Witosa, wystąpił zbrojnie przeciwko niemu i nie spoczął dopóty, dopóki rząd ten nie ustąpił.

Faktem jest, że marsz. Piłsudski odpowiedział delegacji posłów lewicowych temi słowy: „Z kimżeż będę pracował, kiedy **w Polsce jest za dużo złodzieji?!** oraz radził lewicy, aby sama zdołała stworzyć rząd oparty na ludziach **czystych rąk i czystych intencji**, z odsunięciem od władzy tych wszystkich którzy na takie miano nie zasługują. Ponieważ jednak lewica odsunęła się od tworzenia rządu prezydent Wojciechowski powierzył misję tą Władysławowi Grabskiemu. I wówczas znów marsz. Piłsudski w ostrych słowach wystąpił przeciw temu człowiekowi, który przez **kompromisowość i nieudolność** postawił państwo u skraju ruiny. Krytyka marsz. Piłsudskiego utrąciła ostatecznie p. Władysława Grabskiego — mówiono wówczas w Warszawie.

I wówczas pos. Witos w przeciągu paru godzin sformował na prędce gabinet o wybitnym charakterze prawicowym. Gabinet ten przyjęła cała lewica jako gabinet „reakcji" i **gabinet . . . nieczystych rąk!** Pos. Witos, o którym pisaliśmy, że jest człowiekiem silnej ręki, postanowił represjami zgnieść głosy krytyki i niezadowolenia.

Iskra była rzucona. W 24 godzin później marsz. Piłsudski, który sam powiedział o sobie, iż jest **„przeciwnikiem gwałtu" „zdobył się po ciężkiej walce ze sobą na próbę sił z musowemi jej konsekwencjami"**. Rozpoczął się marsz na Warszawę! Z bronią w ręku zdecydował się marsz. Piłsudski uznając, że legalne środki walki zawiodły, do odsunięcia od władzy tych ludzi, którzy — jego zdaniem — nie mają czystych intencji i czystych rąk.

Taka była geneza zamachu stanu marsz Piłsudskiego.

Niekonsekwencje prezydenta Wojciechowskiego.

Czy prezydent nie mógł zapobiedz rozlewowi krwi?

Szereg osób w stolicy podkreśla niekonsekwencję kroków prezydenta Wojciechowskiego, który znając marsz. Piłsudskiego, w chwili kiedy ten zajął już Pragę i stanął na mostach łączących ją z Warszawą — nie zdołał zapobiedz rozlewowi krwi.

Zarzuca mu się, iż wiedząc, iż Piłsudski rozporządza bądź co bądź, wielkiem wpływem w wojsku, kiedy ten zażądał ustąpienia rządu Witosa, prezydent, pomijając legalność czy nielegalność kroku Piłsudskiego, nie zdołał autorytetu swego i powagi rzucić na szalę wypadków i przedstawić rządowi pos. Witos iż upór jego doprowadzi tylko do bezskutecznego **rozlewu krwi**. Opowiadają w Warszawie, iż **prezydent Wojciechowski skłonny był kilkakrotnie nawiązać pertraktacje z marsz. Piłsudskim, pos. Witos jednakże „zabronił" mu tego!**

Ostatecznie więc, kto rządził? Witos czy Wojciechowski?!

Kiedy we czwartek Piłsudski był jeszcze „buntownikiem" i „wodzem rozkoszan" — w sobotę nazywano go „najgodniejszym do sprawowania władzy obywatelem w Polsce".

Gdzież więc ostatecznie konsekwencja i logika?!..

Plan oblężenia Warszawy

przez pułki wielkopolskie i oddziały ochotnicze z Poznania.

Jak się nasz współpracownik informował w Kołach Wojskowych, istniał plan **osaczenia wojsk marsz. Piłsudskiego i oblężenia Warszawy** przez sprowadzone z Wielkopolski i Poznania pułki wierne rządowi Witosa.

Akcją kierować miał generał Dowbór Muśnicki, Józef Haller i Stanisław Szeptycki. Generał Szeptycki organizować zamierzał — podobno — **korpus eksperycyjny** złożony z oddziałów krakowskich i górnośląskich; gen. Dowbór Muśnicki z oddziałów wielkopolskich a gen. Haller z oddziałów pomorskich.

Czy taki plan równoznaczny z odsłonięciem granicy zachodniej od strony Niemiec, byłby był przyniósł Państwu realne korzyści — mocno wątpimy kraj cały podzielił by się na na dwa wrogie obozy i formalna wojna domowa stałaby się faktem. Cała b. Kongresówka włącznie z **Kresami** i Wileńszczyzną opowiedziała się za marsz. Piłsudskim, cała Wielkopolska i Pomorze przeciwko niemu, Małopolska zaś lawirowałaby pomiędzy obiema stronami.

Skutków takiej wojny domowej nie trudnoby było przewidzieć. Byłoby to równoznaczne z nowym **rozbiorem Polski.**

Żydzi obawiali się wojsk poznańskich!

Prawda czy plotka o delegacji żydowskiej u prez. Wojciechowskiego?

Na pierwszą wiadomość o marszu pułków poznańskich na Warszawę. żydzi warszawscy okazali wielkie zaniepokojenie.

Na Nalewkach jakieś indywidua ,poczęły szerzyć wieści, iż pułki poznańskie idą na Warszawę, aby przedewszystkiem.., **zemścić się na żydach!** Mówiono już o przygotowanych pogromach i t. p. bajkach, rozpuszczonych świadomie celem szkodzenia opinji Polski zagranicą.

Nic też dziwnego, iż wiadomość na razie jeszcze nie sprawdzona, jakoby do prezydenta Wojciechowskiego do Belwederu udała się nawet **delegacja żydów** z prośbą o niewpuszczenie pułków poznańskich do miasta, znalazła wiarę w kołach warszawskich. Opowiadano, iż **2 posłów żydowskich i jeden rabin byli osbiście w Belwederze** aby interweniować przeciwko wpuszczeniu Poznańczyków do Warszawy

Żydzi opowiadali potem nawet, że i ten moment zaważył na decyzji prez. Wojciechowskiego złożenia swej władzy w ręce marsz. Rataja!.

Dlaczego Belweder nie został w czwartek zdobyty?!

Tajemnica cernowania Belwederu. — Marsz. Piłsudski nie chciał przelewu krwi.

Stwierdzonym jest już faktem, iż marsz. Piłsudski, który rozporządzał większą liczbą oddziałów wojskowych, aniżeli rząd, mógł zawładnąć Belwederem jeszcze w nocy ze środy na czwartek, względnie we czwartek rano, nie uczynił jednakowoż tego, spodziewając się, że może rząd pos. Witosa zdecyduje się wreszcie ustąpić wobec grozy wypadków. Przez cały czwartek oddziały marsz. Piłsudskiego cernowały jedynie obszar zajęty przez wojska rządowe, **unikając możliwie niepotrzebnych starć.**

Jednakowoż rząd trwając na stanowisku bezwzględnego oporu w tym czasie redagował odezwy wzywające do zgniecenia buntu i ściągał wojska wierne rządowi. W nocy z czwartku na piątek i w piątek rano pułki rządowe rozpoczęły też akcję zaczepną i przeszły do ataku na oddziały Piłsudskiego. Wywiązała się oczywista bratobójcza walka, która pochłonęła znaczną liczbę ofiar w zabitych i rannych.

Zaznaczyć należy, iż Piłsudski wysyłał kilkakrotnie parlamentarjuszy do Belwederu z propozycjami zaprzestania walki i żądaniem dymisji rządu, prez. Wojciechowski jednak, a zwłaszcza pos. Witos -- jak powiadają — nie chcieli żadną miarą na to się zgodzić. Jeszcze w piątek rano oświadczyć miał prez. Wojciechowski, że **tylko po jego trupie wejdzie Piłsudski do Belwederu.**

Gdy marsz. Piłsudski doszedł do przekonania że dłuższe przewlekanie takiego stanu rzeczy przedłużyć tylko może walkę, zdecydował się na zajęcie Belwederu, przyczem — znów **dla jaknajwiększego ograniczenia strat** — wojska jego nie przeszły do ataku od strony Aleji Ujazdowskich, lecz okrążyły Belweder od południa zachodząc na tyły wojsk rządowych. Tym sposobem część wojsk rządowych, między innymi **marynarze**, otoczona przez pułki Marszałka, poddała się, reszta wycofała się w kierunku Ochoty. Belweder został przy **minimalnych stratach wzięty!**

Atak lotniczy na Warszawę.

Oburzenie z powodu ataków lotniczych na cywilną ludność Warszawy.

Niesłychane wzburzenie wśród Warszawian wywołała akcja lotników pozostających pod dowództwem, niedawno dymisjonowanego gen. **Zagórskiego**, który nie zawahał się przed rzucaniem bomb z aeroplanów nietylko na dzielnice w których wrzała walka, ale nawet na **okolice miasta znajdujące się zdala od terenu walk.**

Między innemi lotnicy gen. Zagórskiego obrzucili bombami, na szczęście nieszkodliwie, gmach sztabu generalnego przy placu Saskim, na ciasnych zaś ulicach zabili i ranili wiele cywilnych osób oraz zniszczyli od eksplozji bomb kilka kamienic,

I tu z całym naciskiem należy podkreślić iż tak jak **marsz. Piłsudski unikał za wszelką cenę niepotrzebnego rozlewu krwi**, tak znów gen. Zagórski nie licząc się zupełnie z życiem mieszkańców, chciał poprostu zniszczyć bombami oddziały Piłsudskiego.

Nie dziwiłaby nas taka zaciętość w wojnie z wrogiem zewnętrznym, w walce jednak **bratobójczej** musi wywołać **powszechne oburzenie.**

Gen. Zagórski został obecnie internowany w Wilanowie. Opinja zaś miasta Warszawy domaga się nad nim sądu.

Marsz. Piłsudski nie chce być dyktatorem.

Niezadowolenie skrajnej lewicy.

Z chwilą dymisji rządu Witosa i ustąpieniu prez. Wojciechowskiego, marsz. Piłsudski wbrew nadziejom wielu jego przyjaciół, nie ogłosił się dyktatorem, lecz wstąpił znów na **drogę legalną, konstytucyjną.** Skłonił głowę przed sprawującym urząd prezydenta marsz. Ratajem i odtąd działa znów legalnie i zgodnie z konstytucją.

Ten konstytucyjny krok marsz. Piłsudskiego wywołał oburzenie nawet wśród najzagorzalszych Piłsudczyków, skrajnych radykałów lewicowych. Spodziewano się, że marsz. Piłsudski rozegna Sejm i Senat a sam ogłosi się dyktatorem. Stało się coś wręcz przeciwnego. Marsz. Piłsudski odsunął tylko od rządu tych ludzi, którzy jego zdaniem nie byli godni rządzenia Państwem a stronnictwom lewicowym oświadczył, iż obecnie mogą sami starać się aby drogą konstytucyjną i legalną utworzyć rząd im odpowiadający. Narzucania jednak swej woli ani pretendowania do wysokich stanowisk nie pragnie. Piłsudski oświadczył wyraźnie: **„Wskrzeście sami z siebie siłę do uczciwego rządzenia krajem, postawcie u steru rządów ludzi uczciwych“.**

Ten krok marsz. Piłsudskiego spotkał się z niezadowoleniem wśród ciasnych doktrynerów radykalizmu, którzy nie mogą zrozumieć, że ustrój i dana forma państwowa nie może być nigdy społeczeństwu narzuconą, lecz musi przejść sama konieczną ewolucję wewnętrzną w sercach i pragnieniach tysiącach jego obywateli.

Rząd z Sejmem czy bez Sejmu.

Obecnie po wyborach nowego Prezydenta. kraj cały musi wziąść się do zdecydowanej i energicznej pracy. Aktualnem staje się pytanie czy w chwili obecnej, kiedy antagonizmy partyjne tak znacznie się zaostrzyły, pożądanem będzie rządzenie państwem ze współudziałem Sejmu.

Pismo nasze nie oparte o żadne stronnictwo, powodujące sie li tylko troską o dobro Państwa i jego obywateli, pismo które objektywnie i bez uprzedzeń ująć chce stanowisko wobec każdego faktu, który nas spotyka — uważa obecnie za **rzecz najlepszą odroczenie się sejmu na czas bliżej nieokreślony**, oraz powołanie do sfer rządów takich ludzi którzyby dając gwarancję czystych rąk i czystych intencji starali z powrotem przywrócić naszemu parlamentaryzmowi opinję, iż nie jest tylko zbiorowiskiem ludzi ambicji, interesów, partji, oraz pracy dla dobra swej . . , kieszeni, ale zbiorem ludzi ogarojętych naprawdą troską o dobro i tylko dobro własnego kraju.

Wołamy więc: Powołać Rząd silnych ale i czystych rąk, czystych intencji, ludzi uczciwych, bez zarzutu.

Niechaj kraj cały obdarzy ich zaufaniem, a wówczas po odroczeniu się Sejmu, będą mogli wszystkie swe siły poświęcić nie na drobne kompromisy i targi, ale na zdecydowaną pracę dla dobra naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej!

Wierzymy, iż krwawe wypadki warszawskie będą tym uderzeniem obucha, który nawet najbardziej śpiących i apatycznych porwie do pracy i zespoli w imię najwyższego ideału?

Braterskiej Współpracy Wszystkich Obywateli bez różnicy stanu i klas dla dobra Polski!

Inaczej biada nam!

...e wydawniczą i redaktor odpowiedzialny: Jan Kozicki

Drukarnia Mieszczańska Kraków